

Posłani w pokoju Chrystusa



APOSTOŁ POLSKI

Pismo Postulacji do sprawy beatyfikacji

Czcigodnego Sługi Bożego o. Bernarda Łubińskiego

Numer 71

Czerwiec – Sierpień 2022

Drodzy Czytelnicy!

Każde pokolenie, również i nasze, ma nie tylko swoje trudności i wyzwania, ale także swoje szanse i nadzieje. Mają na to wpływ również czynniki zewnętrzne, niezależne od nas. Wydawało się nam, że daliśmy już sobie radę z pandemią koronawirusa Covid-19 i będziemy mogli powrócić do „normalności” w naszym życiu. Tymczasem, niedaleko od naszych granic, w Ukrainie, wybuchła wojna, której jeszcze kilka miesięcy temu byśmy się nie spodziewali, a która już zmieniała nieodwracalnie świat, w którym przyszło nam żyć.

Dlatego też trzeba nam tym bardziej podejmować refleksję nad tym, jak mamy się odnaleźć w tych okolicznościach, by pozostać wiernymi Bogu i Ewangelii do końca, a jednocześnie by pomóc również innym nie zagubić się w życiu.

Dla nas jako ludzi wierzących w Chrystusa, wszelkie trudne doświadczenia są zawsze szczególnym zaproszeniem do nawrócenia i jeszcze większej wierności Bogu w codziennym życiu.

Dlatego o. Bernard Łubieński, wierny charyzmatowi swojego zgromadzenia zakonnego, nie ustawał w głoszeniu rekolekcji zarówno dla osób świeckich i duchownych, aby ich uczestnicy bez względu na to, co przyniesie im życie, potrafili pozostać wierni Bogu do końca (o. M. Sadowski, *Arystokrata wśród misjonarzy – misjonarz wśród arystokratów. O. Bernard Łubieński w służbie obfitego Odkupienia* cz. II; bp W. Urban, *O wpływie o. Bernarda Łubieńskiego na duchowość ks. prof. Szczepana Szydelskiego*).

Szczególnym źródłem siły i mocy dla nas w naszym chrześcijańskim życiu są zawsze sakramenty, a zwłaszcza Eucharystia. To w niej Chrystus pozostał dla nas, aby przemieniać nasze życie i być dla nas umocnieniem w naszej codzienności (*Poświęcić wszystkie swoje siły dla głoszenia Chrystusa* cz. II; *Mysli o. Bernarda Łubieńskiego o Eucharystii*).

Niech zbliżający się czas wakacji pomoże nam nie tylko wypocząć po trudach pracy, ale także odnowić i umocnić naszą wiarę i więź z Chrystusem, byśmy w tych trudnych czasach pozostali Mu wierni do końca i nie zwątpili, że to On jest Panem czasów i do Niego należy ostateczne zwycięstwo.

Redakcja

Arystokrata wśród misjonarzy – misjonarz wśród arystokratów – cz. II

Ceniony rekolekcjonista duchownych i świeckich

O. Bernard Łubieński dał się poznać również jako aktywny i niezwykle ceniony rekolekcjonista zarówno dla duchownych, jak i świeckich. Jego działalność przypadła na okres ożywienia i popularyzacji rekolekcji zamkniętych na ziemiach polskich. Ważną w tym rolę odegrali biskupi, którzy zachęcali kapłanów do comiesięcznych dni skupienia i corocznych rekolekcji. Redemptoryści od początku swej ponownej obecności na ziemiach polskich pragnęli nawiązać do swej tradycji. O. Łubieński również w tej dziedzinie stał się pionierem rekolekcji dla kapłanów i kleryków stosunkowo mało rozpowszechnionych w zaborze austriackim, a wcale prawie nieznanymi pod zaborem pruskim i rosyjskim.

Trudności w prowadzeniu rekolekcji były podobne do tych, jakie spotykały misje. Wśród nich szczególnie dojmujący był brak świątyń lub zbyt małe kaplice, które nie mogły pomieścić wiernych. Rekolekcje odbywały się więc często w adaptowanych pomieszczeniach, np. w stodołach, a Msze św. odprawiane były przy ołtarzach polowych. Na rekolekcje parafialne zapraszali redemptorystów co roku kapłani przyjaciele, a wśród nich ks. Michał Tokarski z Rzeszowa i ks. Józef Leja z Makowa Podhalańskiego. O. Bernard jako przełożony klasztoru w Mościskach deklarował, iż „choć w Królestwie [w zaborze rosyjskim] o prace nasze proszono, w Rzeszowie w [Wielkim] Poście służyć będziemy w roku 1918 nadal, jak długo będę tu rektorem; bo nie tylko jako syn św. Alfonsa poczuwam się do obowiązku powracania raz po razie tam, gdzie dawaliśmy misje, ale też dlatego, że Rzeszowskie jest mi szczególnie drogie od 1879 r., kiedy po raz pierwszy z Anglii tam się znajdowałem”¹.

O. Łubieński prowadził też rekolekcje mające na celu rozpoznanie swojego powołania życiowego, zwane elekcyjnymi. Jego rekolektantami byli znani później księża m.in.: Adam Woroniecki, Władysław Kornilowicz, Antoni Marsylski, Antoni Tencer. Do redemptorystów wstąpili zaś Marian Pirożyński i Witold Czapliński. Natomiast inni, w tym: hr. Stanisław Rostworowski, hr. Jan Tarnowski i hr. Paweł Dzieduszycki

¹ Z listu o. B. Łubieńskiego do ks. Michała Tokarskiego, Mościska 15.12.1917 r.

„odjechali bez zdecydowania się na wstąpienie do zakonu, widocznie powołanie w nich nie dojrzało”².

O. Bernard zasłynął również powszechnie jako rekolekcjonista kapłanów. O. Marian Pirożyński we wstępie do wydanych drukiem nauk rekolekcyjnych o Łubieńskiego, stwierdził jednoznacznie, iż „pod ich wpływem serca kapłańskie kruszyły się, wyzbywały się wad i przeżyły do podniebnego lotu”³. W kazaniach tych „kreślił ideał kapłański tak wzniośle, domagał się od kapłana ofiar tak wielkich, że zdawałoby się ponad siły ludzkie, a jednocześnie budził ufność w pomoc Bożą i słodką opiekę Matki Najświętszej”⁴.



O. Bernard głosił wytrwale rekolekcje zamknięte dla kapłanów przez blisko pół wieku. Pierwszymi rekolektantami w Mościskach byli: zmartwychwstaniec ks. Adolf Bakanowski, znany ze swej działalności duszpasterskiej wśród Polonii amerykańskiej i założyciel michalitów ks. Bronisław Markiewicz (1884) oraz biskupi: Jan Puzyna (1895) i Henryk Kossowski (1895, 1900, 1902). Nauk o Łubieńskiego słuchali też m.in. abp Wincenty Teofil Popiel (1896) i ks. Władysław Zaleski (1896), późniejszy arcybiskup i delegat apostolski w Indiach oraz prałat Władysław Kornilowicz (1932). Dla Leona Wałęgi (1901) i Anatola Nowaka (1901) nestor polskich redemptorystów prowadził rekolekcje przed przyjęciem sakry biskupiej. Rekolekcje pod kierownictwem o. Bernarda Łubieńskiego odprawił także bp Adam Sapieha (1919). Do wyżej wymienionych należy dodać także biskupów - rekolektantów: Stablewskiego, Bilczewskiego, Cieplaka, Teodorowicza, Nowaka, Galla, Szlagowskiego, Komara, Tymienieckiego, Jełowickiego, Niemirę, Wetmańskiego, Tomczaka, Choromańskiego. Po odprawieniu rekolekcji pod kierownictwem o. Łubieńskiego kardynałowie: Albin Dunajewski, Jan Puzyna, Aleksander Kakowski, August Hlond, Adam Sapieha; arcybiskupi: Teofil Popiel, Józef Bilczewski, Teodorowicz, Cieplak, Twardowski; biskupi: Józef Pelczar, Anatol Nowak, Władysław Krynicki, pozostawali z nim w ścisłym kontakcie i zasięgaliby rady

² Kronika klasztoru w Krakowie, t. 2, k. 230, 349-394.

³ B. Łubieński, *Pastor Bonus. Trzydniowe ćwiczenia duchowne dla kapłanów*, Wrocław 1949, s. 3.

⁴ M. Pirożyński, *O. Bernard Łubieński ...*, s. 271.

w sprawach kościelnych i własnego sumienia. W wyniku tego – jak napisał o. Marian Pirożyński – większość wybitnych biskupów w Polsce w okresie od 1900 do 1939 r. wyszła z grona przyjaciół o. Bernarda.

O. Łubieński zainicjował też redemptorystowskie wspólnotowe rekolekcje dla kapłanów, które prowadzili redemptoryści na zaproszenie biskupów prawie wszystkich polskich diecezji. Dla księży archidiecezji lwowskiej sam wygłosił pierwszą taką serię w marcu 1887 r. Zasadniczo odbywały się one w seminariach diecezjalnych lub przystosowanych do tego klasztorach. Większość z nich sam prowadził. Głosił m.in. w Gnieźnie w 1889 r. i dwa lata później w Poznaniu. Trzydniowe rekolekcje zatytułowane *De caritate sacerdotali* głosił o. Bernard w roku 1894 w: Poznaniu, Tarnowie, Lwowie i w następnym roku w Przemyślu, później w roku 1910 w: Kalwarii Zebrzydowskiej, Włocławku, Kielcach i Sandomierzu. W rekolekcjach, które prowadził w seminarium krakowskim (1903), brali udział kardynał Jan Puzyna i bp Anatol Nowak. Warto nadmienić, że w roku 1909 w Wilnie przyjazd do miasta znacznej liczby księży udających się na rekolekcje prowadzone przez owianego sławą kaznodzieję wzbudził zaniepokojenie i reakcję miejscowej policji.

O. Bernard Łubieński niejednokrotnie głosił konferencje oparte o przypowieść o Dobrym Pasterzu. W pierwszych konferencjach podejmował najczęściej tematy: powołania do duszpasterzowania, pobożności kapłańskiej, dobrego przykładu i spraw ostatecznych. Następnego zaś dnia głosił kazania o: sędzie, kierownictwie duchowym, nauczaniu wiernych oraz o winie i karze wobec złego kapłana. Trzeci dzień poświęcony był: miłości Dobrego Pasterza ku душom, pracy duszpasterskiej, pieczy nad parafią i miłości do Matki Bożej. W konferencjach o zdaniu się na wolę Bożą, a także o tym jak Eucharystia i spowiedź mogą być źródłem własnego uświęcenia, posiłkował się przykładami z przypowieści o bogatym młodzieńcu oraz o zagubionej drachmie i owcy. Wśród serii tematycznych rekolekcji indywidualnych, szczególnie ulubionymi przez o. Bernarda były ćwiczenia, które zatytułował: *Rekolekcje dla kapłana świętobliwego*⁵. Tylko w latach 1895-1902 przeprowadził szesnaście takich serii rekolekcji dla księży.

Ważnym i częstym zaangażowaniem pastoralnym nestora polskich redemptorystów były też rekolekcje dla kleryków. „W czasie [tych] rekolekcji o. Łubieński robił wrażenie swoim wyglądem zewnętrznym

⁵ B. Łubieński, *Rekolekcje i konferencje dla kapłanów*, B 26.

i swoimi naukami. [...] Mówił mocno o śmierci i rzeczach ostatecznych, poruszał sumienia do głębi. [...] Nawoływał serdecznie do służenia Matce Najświętszej, Matce Nieustającej Pomocy”⁶. Radykalizm o. Bernarda spowodował, że „biskupi bali się, iż jego zdanie do kleryka wypowiedane „Duszycko, nie masz powołania!”, wyludni im seminarium”⁷. Warto tu wspomnieć jeszcze o innych inicjatywach mających na celu podniesienie poziomu formacji duchowej w seminariach. Na życzenie ks. Aleksandra Kakowskiego, ówczesnego regensa seminarium warszawskiego, o. Łubieński od września 1905 do stycznia 1906 r., co tydzień głosił dla ponad stu dwudziestu warszawskich alumnów konferencje zatytułowane „Jeśli chcesz być doskonały”⁸.

W trzech pokoleniach kapłanów wszystkich polskich diecezji i licznych zgromadzeń zakonnych żywa była pamięć głoszonych przez o. Bernarda Łubieńskiego ćwiczeń duchownych, tak jak wspominał biskup podlaski Ignacy Świrski: „Ja też jak wielu innych czuję się dłużnikiem o. Bernarda, gdyż i ja miałem szczęście odprawiać pod jego kierownictwem rekolekcje i odczuć na sobie całą potęgę jego ducha”⁹.

Sługa Boży o. Bernard Łubieński wygłosił w sumie 208 serii rekolekcji dla księży diecezjalnych, 51 dla kleryków i 30 dla zakonników. Ukoronowaniem i uznaniem dla tego typu jego działalności stało się zaproszenie go do wygłoszenia rekolekcji dla Episkopatu Polski w Gnieźnie w dniach 14-17 września 1928 roku. Brało w nich udział 36 biskupów. Wygłosił dla nich 10 konferencji opartych na przypowieści o Dobrym Pasterzu.

Redemptoryści polscy od samego początku angażowali się także w rekolekcje zamknięte dla żeńskich i męskich zgromadzeń zakonnych. O. Łubieński już podczas swego półrocznego pobytu w Krakowie w 1883 r. prowadził dni skupienia i głosił konferencje ascetyczne dla miejscowych wizytek, augustianek, felicjanek, norbertanek i urszulanek. W latach 1889-1902 o. Bernard dawał na terenie Galicji

⁶ W. Urban, *O wpływie o. Bernarda Łubieńskiego na duchowość ks. prof. Szczepana Szydelskiego*, „Homo Dei” 37:1968, s. 60-61.

⁷ S. Ryznar, *Sługa Boży o. Bernard Łubieński CSsR (1846-1933)*, *Nasze Wiadomości* 37(1982), s. 19.

⁸ B. Łubieński, *Rekolekcje i konferencje dla kleryków i kapłanów. Projekty i szkice*, B 27, s. 71-72.

⁹ A. Bazieliński, *Biskupi polscy ...*, s. 20.

wielokrotnie rekolekcje franciszkancom z Kęt, nowicjuszkom felicjanek w Krakowie i pasterkom. Na terenie zaboru rosyjskiego redemptoryści ten apostolat podjęli w 1905 r. Pierwszą serię poprowadził o. Łubieński dla 80 sióstr Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia w Warszawie. Było to dla nich wielkie święto, gdyż „od lat 50-tych [XIX w.] siostry nigdy nie miały podczas rekolekcji więcej jak jedną naukę dziennie i to udzielaną przez kapłanów świeckich. Tymczasem o. Bernard Łubieński co dzień mówił po cztery nauki przez osiem dni”¹⁰. O. Bernard mimo swego kalectwa podejmował się też rekolekcji dla sióstr zakonnych w innych krajach Europy, m.in. w 1891 r. odprawił takie ćwiczenia dla klarysek w Rotterwas w Anglii oraz dla redemptorystek w Bruges, zaś w 1911 r. przeprowadził dwie serie rekolekcji dla sióstr Urszuli Ledóchowskiej w Petersburgu i Mariastahte w Finlandii. Sługa Boży przeprowadził w sumie 119 serii rekolekcji dla żeńskich oraz 30 dla męskich zgromadzeń zakonnych.

Redemptoryści obok indywidualnych rekolekcji zamkniętych głosili także tego rodzaju ćwiczenia duchowe dla poszczególnych grup ludzi świeckich. Ich prekursorem był o. Łubieński, który udzielał je „inteligencji, uczniom, dzieciom, nauczycielom, nauczycielkom, ochroniarce, wojskowym, Sodaliczom Mariańskim, Stowarzyszeniom św. Wincentego a Paulo, pielęgniarce, robotnicom fabrycznym, Dzieciom Maryi, ubogim w przytułkach i guwernantce”¹¹. Na ziemiach polskich już w roku 1887 takie rekolekcje prowadził dla rodziny księcia Adama Sapiehy w Krasieczynie oraz dla rodziny i domowników Władysława Sapiehy w Oleszycach. Na zaproszenie księżnej Heleny Sanguszkówny prowadził trzydniowe rekolekcje w Gumniskach dla rodziny Sanguszków, ich gości oraz służących (1924). Głosił także rekolekcje dla ziemian w majątku Szeptyckich w Łaszczowie i dla służby w zakładzie Feliksa Sobańskiego w Warszawie (1908).

Epilog

Gorliwość apostołska w służbie obfitego Odkupienia jest jednym z najważniejszych argumentów świętości o. Bernarda Łubieńskiego, który w polskiej historiografii jest jednogłośnie zaliczany do najbardziej

¹⁰ M. Pirożyński, *O. Bernard Łubieński ...*, s. 174.

¹¹ Tamże, s. 251.

zasłużonych pracowników na niwie kościelnej ostatnich czasów. On sam twierdził dobitnie: „Jeśli będę szukał krzyża i rzucę się w jego ramiona, On będzie czynił cuda, ale nie bez mojej aktywności. Bóg złączył zbawienie dusz z moją pracą. Jeśli nie będę tego czynił, one będą potępione”¹². W przepowiadaniu misyjnym i rekolekcyjnym był wymagający dla samego siebie pomimo kalectwa, które niósł przez niemal całe dorosłe życie, ale też stawiał wielkie wymagania swym słuchaczom, wskazując zarazem sposoby i środki pomocne w sprośtaniu tym chrześcijańskim aspiracjom. Skalę jego zaangażowania określają także liczby. Swą pracę misyjno-rekolekcyjną rozpoczął jeszcze w Anglii, gdzie przez 12 lat uczestniczył w ponad 30 pracach apostołskich. Na ziemiach polskich brał udział w 244 misjach i 58 renowacjach misyjnych oraz przeprowadził w sumie 508 serii rekolekcji. Po śmierci o. Łubieńskiego w 1933 r. wiele ważnych osobistości życia kościelnego oraz całkiem zwyczajnych wiernych przesłało swe wspomnienia i opinie świętości dotyczące zmarłego misjonarza. Wszystkie te wypowiedzi zogniskowały się w świadectwie metropolity warszawskiego kard. Aleksandra Kakowskiego, który w imieniu Episkopatu Polski napisał: „Umarł bowiem wielkich i nieocenionych zasług zakonnik w powszechnym pojęciu święty: *in odore sanctitatis*; umarł kapłan wierny, który według serca Bożego i według duszy Bożej czynił (1 Krl 11, 35); umarł misjonarz, apostoł Polski, po wszystkich bowiem dzielnicach naszego kraju rozlegał się głos jego natchniony przez lat kilkadziesiąt, wszystkie warstwy społeczeństwa naszego korzystały z jego żarliwej pracy w konfesjonale i na ambonie”¹³. O. Bernard Łubieński, prawdziwy arystokrata w habitach, a zarazem niezmordowany misjonarz i sługa obfitego Odkupienia jest dla kolejnych pokoleń żywotnym symbolem tej tradycji, która nie oznacza, że żywi są martwi, lecz że martwi żyją.

o. Maciej Sadowski, *Arystokrata wśród misjonarzy – misjonarz wśród arystokratów. O. Bernard Łubieński w służbie obfitego Odkupienia*, Spicilegium Historicum 61(2013), s. 385-398.

¹² B. Łubieński, *Dziennik duchowy*, C 35, s. 4.

¹³ Kard. Aleksander Kakowski do prowincjała o. Franciszka Marcinka, Częstochowa, 19.09.1933.

Myśli Czcigodnego Sługi Bożego o. Bernarda Łubieńskiego o Eucharystii

Przyszedłem rzucić ogień na ziemię, a czegoż chcę, jedno, aby zapłonął
(Łk 12,49)

Krzak się nie spalił na pustyni. Patrzcie i tu goreje na ołtarzu światło. Przybliżcie się, otwórzcie oczy wiary, a zobaczycie inny ogień, ogień miłości. [...]

Serca podpalić przyszedł Pan Jezus. Rzucił ten ogień przy ostatniej swej wieczerzy. Wziął chleb i wino do rąk. Dał władzę apostołom i ta iskierka wnet wielki ogień rozpałała. [...]



Powiedz mi, kto ciebie tak kocha na tej ziemi. Żona, mąż, ojciec, matka, dzieci, wiele dobra zrobili dla ciebie, ale kto wycierpiał tyle dla ciebie. Kto z nich umarł za ciebie – nikt, tylko Pan Jezus.

Czyż można Go nie miłować? [...]

Co się tu dzieje na Mszy św.? Czyż nie to, że Pan Jezus ofiaruje się, [...] by nasze serca przemienić. [...] Z nieba spuszcza ogień.

Tak bracie, siostró! Twarde twe serce? Dusza pełna namiętności? Wszystko przemieni Bóg. [...] W Komunii św. – to jest ten ogień, któremu nic się nie przeciwstawi.

Przenajświętszy Sakrament a miłość, fragment nauki w czasie nabożeństwa czterdziestogodzinnego, Mościska 1888 r., s. 71-74

Albowiem, gdzie jest skarb wasz, tam i serce wasze będzie
(Łk 12, 34)

Skarbem naszym najdrogocenniejszym jest Pan Jezus w Najświętszym Sakramencie. [...] Nie dość jest uznać cenność skarbu, trzeba wiedzieć, jak go przechować. [...]

Pamiętaj bracie, że skarb, który się tylko chowa – bez użytku, bez korzyści, to jest szaleństwo. Są ludzie, którzy głodzą siebie i rodzinę,

a zamykają w skrzyniach pieniądze – lichwą wydzierają. Są tacy, co nabywają najdrogocenniejsze świecidełka i grubo za nie płacą i zwożą, a zostawiają Łazarzy u drzwi swych domów. Pieniądze ich pójdą z nimi na ich zatracenie.

Ale nie na to jest ten skarb na ołtarzu, tu nie ma obawy opróżnienia kasy. Jest zabezpieczenie przed bankructwem.

Si quis sitit veniat ad me (Jeżeli ktoś jest spragniony niech przyjdzie do mnie). Wody płyną z tego tu serca, skarby te [dane] do użytku nigdy się nie zużyją - używaj, zużytkuj. Nie bądź jak ten, co miał jeden talent i zakopał [go]. Ach! Iluż to jest, co tylko Komunię [przyjmuje na] Wielkanoc. Wielu, jak faryzeusze sarkają na tych, co często z Marią Magdaleną klęczą u stóp Pana Jezusa i przyjmują Go. Wszak to jest chleb duszy, tu chleb nasz powszedni daje nam dziś. Jakże ty możesz być dobrym chrześcijaninem, jeżeli rzadko przystępujesz do Komunii. Nazwę cię martwym, bo życia w tobie nie ma.

Skarbcie sobie więc skarby. Niech rdza ani mole nędznych przywiązań nie pozbywają cię tego skarbu. Niech złodzieje, nędzni światowcy, nie wykopują wiary, nie obrabują cię od częstej Komunii. Słowem, niechaj się spełni, że gdzie twój skarb jest, tam serce twoje.

Klękniźże teraz i wyznaj twą wiarę, że istotnie jest tutaj Bóg. Bo cóż ja mam w niebie albo czego bym chciał na ziemi prócz ciebie, Boże serca mego i części moja, Boże na wieki.

O największym skarbie Kościoła katolickiego jakim jest Najświętszy Sakrament, Jarosław 15.02.1896 r., s.78-79

Pan Jezus powiada, że zapewnia raj za jedną szklanekę wody, a tu nie woda, lecz Krew Przenajświętsza. Rozweselcie się - skarbem dla wszystkich [jest Msza św.].

Św. Hieronim mówi, że *bez wątpienia daje nam Pan, o co we Mszy św. prosimy, a co więcej, często da, o co nie prosimy.*

Jak słońce świeci na dobrych i złych tak Msza św. nawet dla przewrotnych dusz otrzymuje dobrodziejstwa. [...]

Kto był na Mszy św. - to jakby na niego kapnęła krew z krzyża. Św. Grzegorz mówił, że Msza św. od niebezpieczeństw wielu ratuje. [...]

Św. Bernard [twierdził, że] więcej skorzystamy na Mszy św., niż gdybyśmy rozdali wszystko ubogim, niż gdybyśmy całą ziemię

obeszli w pielgrzymce. Zaś św. Tomasz pisał, że w każdej Mszy św. są owoce całej Męki.

Rozważ to wszystko, a rzuć okiem na Pana Jezusa Chrystusa na krzyżu – czy wątpić będziesz, że może On wszystko dla nas otrzymać?

Pisma kaznodziejskie, B 3, s. 198-201.

Poświęcić wszystkie swoje siły dla głoszenia Chrystusa cz. II

Z myślą o podniesieniu intelektualnego poziomu duchowieństwa i wiernych abp Bilczewski zainicjował w archidiecezji lwowskiej wydawanie: *Gazety Kościelnej, Przeglądu Teologicznego* (późniejsze ogólnopolskie *Collectanea Theologica*), *Miesięcznika Katechetycznego i Wychowawczego* oraz serii wydawniczej *Biblioteka Religijna*. Założył też Arcybractwo Nauki Chrześcijańskiej.

Starał się także, aby do gimnazjum trafiali najlepsi katecheci, którzy umieliby przekazać prawdy wiary młodzieży uczącej się i studiującej. W kilku listach pasterskich zwracał się do młodzieży, apelując o świadome i odważne kształtowanie własnego charakteru w oparciu o wartości chrześcijańskie. Jak ojciec i przyjaciel przestrzegał przed fałszywymi koncepcjami życia i ukazywał niebezpieczeństwa postawy polegającej na szukaniu tylko przyjemności. Zachęcał, aby dążyć do ideału, jaki ukazał Chrystus w Kazaniu na Górze: *Bądźcie (...) wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski* (Mt 5, 48). Przypominał, że każdy człowiek został dotknięty przez grzech, ale w zjednoczeniu z Chrystusem może pokonać słabości i osiągnąć chrześcijańską doskonałość, wyrażającą się w męstwie, roztropności, ofiarnej miłości i poświęceniu dla bliźnich.

Do współpracy duszpasterskiej z kapłanami abp Bilczewski zapraszał siostry zakonne. Tworzył nowe ośrodki duszpasterskie i zachęcał zakony żeńskie do zakładania domów, ochronek dla dzieci i szkół. Dzięki temu, w miejscowościach, gdzie były żeńskie domy zakonne, siostry mogły wspomóc lub zastąpić kapłanów w prowadzeniu katechezy dzieci, młodzieży i dorosłych. Im też powierzał zadanie przygotowania dzieci i młodzieży do sakramentów, organizowanie

spotkań z dorosłymi, prowadzenie duszpasterstwa kobiet. Praca duszpasterska sióstr na wsiach i w środowiskach robotniczych prowadziła także do ożywienia życia religijnego. Popierał również te zgromadzenia, które opiekowały się chorymi. Siostry, oprócz zwyczajnej troski o chorych, pomagały także w przygotowaniu ich do sakramentu pokuty i Komunii św.

Zabiegając o podniesienie poziomu katechizacji i przekaz prawd wiary i zasad moralności, zachęcał do tego nie tylko siostry zakonne i katechetów świeckich, ale również nauczycieli innych przedmiotów.

W sposób szczególny apelował do matek, aby uczyły swoje dzieci modlitwy codziennej i katechizmu, gdyż uważał, że prawdy wiary przyjęte w sercu są najlepszym fundamentem życia chrześcijańskiego. Wierny nauczaniu św. Piusa X zwracał zwłaszcza uwagę na dobre przygotowanie dzieci do Pierwszej Komunii św. Prosił duszpasterzy i rodziców, aby tak zorganizowali ten dzień, by to pierwsze spotkanie dzieci z Chrystusem w Komunii św. pozostało na zawsze w ich pamięci.

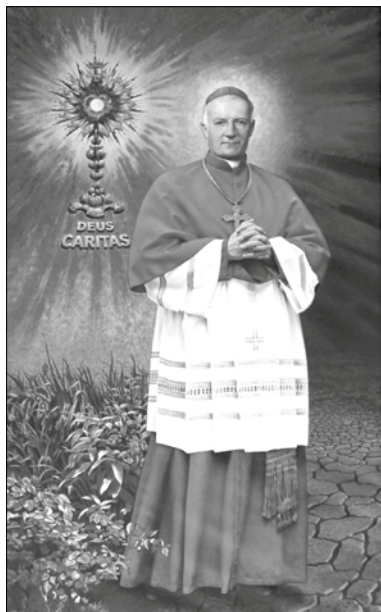
W dziele doprowadzenia wiernych do Chrystusa i kształtowania ich sumień w duchu Ewangelii mieli swój udział również redemptoryści, a wśród nich w sposób szczególny o. Bernard Łubieński. To właśnie on, na prośbę nowego arcybiskupa, już w maju 1901 r. głosił w katedrze konferencje dla inteligencji przed uroczystością Zesłania Ducha Świętego (arcybiskup był też ich słuchaczem). Abp Bilczewski zachęcał także kapłanów, by zapraszali redemptorystów do przeprowadzenia misji i rekolekcji parafialnych. W liście z okazji 50-lecia kapłaństwa o. Łubieńskiego napisał: *Przeorał, Drogi Ojcze, głęboko rolę, którą przed wiekami ziarnem nauki Chrystusowej zasiewał chwalebny nasz Poprzednik Błogosławiony Jakub Strzeżmie. Nie było roku, żebyś po wioskach nie dawał misji ludowych, nie przewodził w rekolekcjach przedwielkanocnych urządzanych dla inteligencji i dla mieszczaństwa po miastach. Żywo nam stają w pamięci te tłumy ludu otaczające Cię! Ileż to dusz, gorliwości i miłości, z jaką, Czcigodny Ojcze, głosiłeś prawdy Boże, zawdzięcza swoje nawrócenie i zbawienie!*

Lecz nie tylko lud krzepiłeś słowem Bożym. Alumni seminarium duchownego, kapłani z wdzięcznością trwałą wspominają nauki, jakich im udzielałeś w czasie rekolekcji, a które na całe życie zostaną drogowskazami

w ich trudnej i pełnej odpowiedzialności pracy. Co więc może być godnego „dobrodziejstw”, które podobało się Bogu przez Ciebie, Czcigodny Ojczy, archidiecezji naszej udzielić?

Nigdy niczego innego nie szukałeś w swoim życiu, jak tylko chwaty Bożej i zbawienia dusz. Wierzmy więc, że wielkoduszne życzenia Twoje spełnią się też na Twojej osobie i że za trudy Twojej apostołskiej pracy Sędzia sprawiedliwy odda także Tobie to, o co z takim poświęceniem dla drugich zabiegałeś, to jest: najobfitsze zbawienie, szczęście wieczne.

Z zachowanej korespondencji pomiędzy o. Łubieńskim i ks. abp. Bilczewskim wynika, że arcybiskup często przysyłał mu także różne listy pasterskie i prosił o wyrażenie swojej opinii, czy też prosił o radę, w jaki sposób mógłby jeszcze lepiej służyć swoim wiernym. I tak, np. odpowiadając na przesłany mu list o Eucharystii – Chleb żywota, o. Bernard napisał m.in.: *Ekscelencja mi kazał o tym liście doń napisać moje zdanie. Nie mam dość słów, żeby wyrazić, jak mnie porwały Jego słowa złote. Ale Ekscelencja nie chce pewnie, abym pochwały mu pisał, lecz raczej co by jeszcze w liście brakowało. Otóż żałowałem, że*



[...] kiedy mowa była o spowiadaniu się co „osiem dni” – nie było dodane, co dwa tygodnie, lub co trzy i cztery, żeby poddać unormowanie każdemu, ile razy by się powinno spowiadać. Bo niektórzy boją się po ośmiu dniach do Komunii św. jeszcze przystępować. A są też tacy, co zaledwie raz lub dwa razy na rok przystępują do spowiedzi i cały rok po dzień komunikują. [...] Szkoda, że o dziękczynieniu nie było więcej nacisku zrobionego, bo straszna jest rzecz, jak się widzi ludzi tuż po Komunii z kościoła wychodzących – bodaj czy nie przed końcem Mszy św. To jest plaga w całej Polsce! Wreszcie o Komunii duchowej [...] można było dodać, że choćby się czuło w grzechu śmiertelnym, po akcie skruchy bez spowiedzi można Komunię

duchową odprawić. Nieraz o tym dusze pobożniejsze mają skrępuły. Ale te uwagi nie zmniejszają doskonałości listu pasterskiego Waszej Ekscelencji. Co za pociecha, że tam na tej biednej Rusi Czerwonej takie ogniste nauki są podane przez Ekscelencją dla księży i dla wiernych!

W liście z 31.05.1912 r. o. Bernard pisze: *Nie mogę się powstrzymać od wynurzenia mej wdzięczności i mojego tu zgromadzenia za ostatni list pasterski [...]. Dla nas misjonarzy list ten będzie bodźcem do gorliwszej pracy mać społeczeństwem, żeby duchem Kościoła serca ludu owiać.* Natomiast w jeszcze innym liście (z 11.12.1917 r.) o. Łubieński dzieli się z ks. arcybiskupem swoimi doświadczeniami z pracy duszpasterskiej w Anglii, aby w ten sposób duszpasterze w archidiecezji mogli skuteczniej docierać do powierzonych im wiernych.

Abp Bilczewski pragnął również, żeby redemptoryści osiedlili się we Lwowie. Po raz pierwszy wspominał o tym o. Łubieńskiemu, gdy prowadził rekolekcje dla księży w seminarium w 1902 r. i do tej propozycji powracał. Dlatego też, gdy w 1921 r. o. Bernard dziękował mu za skierowany do niego list z okazji 50-lecia kapłaństwa napisał: *Błagam, aby nie wyrzucił naszego zakonu z serca swojego, za to, żeśmy się nie osiedlili dotąd [...], bo ufamy, że, jak się rozmnoży nasza czeladka młodzieży i robotników na misje święte nam przybędzie, [...] dobijemy do celu od przeszło dwudziestu lat migotającego nam przed oczyma, fundacji we Lwowie!*

Działalność duszpasterska abp. Bilczewskiego obejmowała też szeroko rozumiane sprawy społeczne. Wychodził naprzeciw problemom robotników i rolników w czasach rodzącego się kapitalizmu. Nauczał, że fundamentem życia społecznego powinna być sprawiedliwość dopełniona przez miłość chrześcijańską. Postulował konkretne reformy społeczne, przypisując w nich dużą rolę organizacjom robotniczym. W liście pasterskim *W sprawie społecznej* (1903) nakreślił zarys ustroju korporacyjnego. Swe wypowiedzi opierał na encyklikach społecznych Leona XIII, przystosowując ich doktrynę do warunków lwowskich. Równoległe do rozważań teoretycznych prowadził szeroką działalność społeczną, popierając stowarzyszenia robotnicze zwłaszcza Polskie Zjednoczenie Chrześcijańskich Robotników (założone w 1904 r.) oraz Związek Katolicko-Społeczny, do którego powstania przyczynił się (w 1912 r.).

Troszczył się także o studentów, o duszpasterzy dla polskiej emigracji zarobkowej, o podniesienie uposażeń nauczycieli, popierał szerzenie oświaty, zakładanie po wsiach ochronek, szkół i czytelni oraz ruch abstynencki, ruch spółdzielczy wśród ludności wiejskiej.

Uważał, że w pracy duszpasterskiej potrzebna jest także praca społeczna wśród biedniejszych materialnie. Dlatego bronił działalności społecznej jezuity ks. Stanisława Stojałowskiego. Organizował w swoim pałacu specjalne kursy społeczne. Wybudował (z własnych funduszy i subwencji sejmu) Dom Katolicki we Lwowie.

Jak dobry pasterz nic nie zostawił dla siebie. Pozwalał, żeby jego czas „rozgrabiali” Bóg i ludzie. Nie tylko jeździł na wizytacje (w czasie swojego posługiwania dwa razy zwizytował wszystkie parafie), ale też spotykał się z wiernymi na co dzień. Bardzo wiele czasu poświęcał każdemu, kto się do niego zgłaszał. Nikomu nie odmawiał audyencji, mimo że go posłuchania bardzo męczyły, zwłaszcza, że petenci często je przedłużali ponad wyznaczony czas. Tej jego niezwykłej gościnności doświadczył również o. Łubieński i inni redemptoryści, ilekroć byli we Lwowie.

Wstęp do arcybiskupiego pałacu mieli też zawsze ubodzy. Zajmował się nimi sekretarz, który na potrzeby biednych dostawał od abp. Bilczewskiego na zarządzenie ich potrzebom odpowiednie kwoty pieniędzy.

opracował o. Sławomir Pawłowicz CSsR

Wspomnienia i świadectwa o Czcigodnym Śłudze Bożym o. Bernardzie Łubieńskim

Adam kardynał Sapięha, arcybiskup metropolita krakowski, słusznie zauważył, że o. Bernard Łubieński był „postacią niecodzienną”. Jako kapłan zakonnik należy on bezsprzecznie do „najzasłużeńszych pracowników na niwie kościelnej ostatnich czasów. Niezmordowany w pracy, przejęty gorącym pragnieniem służenia Bogu i duszom, przeorał setki naszych parafii swą pracą misyjną. Również w zbiorowych czy osobistych rekolekcjach dla duchowień-

stwa, kleryków i świeckich bardzo wielu szukało u niego podniety i kierunku religijnego. Ta wszechstronna działalność o. Bernarda przypadła na okres budzenia się i odnowienia życia katolickiego w kraju i przyczyniła się do jego wzrostu bardzo wybitnie¹.

O. Łubieński głosił liczne nauki rekolekcyjne i misyjne w parafiach katolickich Kresów Wschodnich i zdołał wywrzeć na wiernych tak silne wrażenie, że pozostawali oni pod nim przez dziesiątki lat. Dla ilustracji wystarczy przytoczyć jeden fakt. W roku 1901 dawali nauki misyjne redemptoryści ze sławnym o. Bernardem Łubieńskim w parafii Białka Szlachecka, w archidiecezji lwowskiej, które na długie lata pozostały w pamięci tamtejszego ludu. Jeszcze w 1940 roku wspominali tamtejsi parafianie z największym podziwem „kulawego misjonarza”, to jest o. Łubieńskiego, który widokiem swoim i słowem sprawiał niezmiernie silne wrażenie.

W artykule niniejszym chcemy przypomnieć wpływ, jaki wywarł o. Łubieński na studenta teologii we Lwowie, Szczepana Szydelskiego, późniejszego profesora Uniwersytetu Lwowskiego, głębokiego uczonego, płodnego pisarza, jałmużnika, społecznika, kapłana szczerzej wiary.

Ks. Szydelski pochodził z Sokołowa Małopolskiego koło Rzeszowa. Urodził się 25 grudnia 1872 roku. Szkołę powszechną ukończył w Sokołowie, gimnazjum w Rzeszowie, teologię we Lwowie. Świecenię kapłańskie otrzymał w katedrze lwowskiej w 1896 roku.

Jako kapłan pracował w charakterze wikariusza w Buczaczu, we Lwowie w parafii św. Marcina, św. Antoniego, w katedrze. Był katechetą w szkole średniej. Od 1912 r. związał się z uniwersytetem lwowskim jako późniejszy profesor teologii fundamentalnej i historii religii. Stanowisko to piastował do 1939 roku. Po drugiej wojnie światowej pracował jako profesor w Kalwarii Zebrzydowskiej, a od 1950 roku w Nysie, w diecezji opolskiej. Przez ostatnie lata ciężko chorował. Zmarł w Nysie na Opolszczyźnie 28 listopada 1967 r.

Ks. profesor Szczepan Szydelski napisał w 1953 roku rodzaj pamiętnika pt. *Wspomnienia z moich czasów*, w którym kreśli bogaty obraz swego życia.

¹ Por. M. Pirożyński, *O. Bernard Łubieński (1846-1933)*, Wrocław 1946, s. 5.

W kleryckich czasach ks. Szydelskiego życiem wewnętrzno-duchowym kierowali księża misjonarze jako ojcowie duchowni seminarium we Lwowie.

Biskup Jan Puzyna zapraszał często o. Bernarda Łubieńskiego do seminarium z rekolekcjami dla kleryków. W ciągu czteroletnich studiów filozoficzno-teologicznych ks. Szydelskiego we Lwowie o. Łubieński miał cztery razy ćwiczenia duchowne z klerykami: dwa razy prowadził rekolekcje pięciodniowe i dwa razy trzydniowe przed Wielkanocą. Ks. Szydelski zaznaczył, że o. Łubieński wywarł na nich jako studentów „wielki wpływ”. O. Łubieński robił „wrażenie swoim wyglądem zewnętrznym i swoimi naukami. Dźwigał sparaliżowaną nogę głośno po schodach na ambonę w kaplicy, krzyżem misjonarskim danym mu przez ojca świętego na drogę do Polski błogosławił, mówił mocno o śmierci i rzeczach ostatecznych, poruszał sumienia do głębi. Wkładał na nas szkaplerz pięcioraki, dawał książeczki do modlenia, nawoływał serdecznie do służenia Matce Najświętszej, Matce Nieustającej Pomocy. Znanym był zresztą w całej Polsce ze swej pracy misjonarskiej. Niewątpliwie ci, którzy go znali, przyjęliby z radością ogłoszenie go błogosławionym. Przed nim spowiadaliśmy się spowiedzią generalną. Umacniał on podstawy życia duchownego”².

„Dzięki niemu, gdy byłem wikarym na pierwszej posadzie w Buczacz, pojechałem po roku na rekolekcje do Mościsk, a i później odnosiłem się do o. Łubieńskiego w pewnych wątpliwościach”.

„Świątobliwy o. Łubieński kładł fundamenty pod nasze życie duchowne”.

Z tego przypomnienia rodzić może się refleksja, z jak wielkim poczuciem odpowiedzialności powinien spowiednik i rekolekcjonista przystępować do szczytnej siejby na niwie serc seminaryjnych wychowanków.

Bp Wincenty Urban, *O wpływie o. Bernarda Łubieńskiego na duchowość ks. prof. Szczepana Szydelskiego*, Homo Dei 37(1968), s. 60-61.

² S. Szydelski, *Wspomnienia z moich czasów*, s. 22.

PROŚBY I PODZIĘKOWANIA



„Ojcze Bernardzie, za Twoim wstawiennictwem dziękuję Jezusowi za to wszystko co dzieje się w moim życiu, a zwłaszcza za krzyż choroby. Nie proszę o łaskę uzdrowienia, ale o światło Ducha Świętego w moim i moich bliskich życiu”.

Wioletta

„Ojcze Bernardzie, za Twoim wstawiennictwem proszę o łaskę ocalenia lewego oka i udaną operację, bym mogła jeszcze widzieć”.

brak podpisu

„Ojcze Bernardzie, proszę o łaskę wiary i dar nawrócenia dla Beaty. Proszę, wstawiaj się u Boga za mną, Teresą i Gabrysią”.

Krzysztof

„Sługo Boży o. Bernardzie, módl się do Boga Wszechmogącego o cud uzdrowienia mojego syna, by żył na chwałę Bożą i pożytek ludzi”.

cierpiąca Matka

„Ojcze Bernardzie, za Twoim wstawiennictwem proszę o łaskę wiary i powrót do Kościoła dla Beaty i Teresy”.

Krzysztof

„Ojcze Bernardzie, proszę byś wstawił się za mnie u Boga i uprosił mi łaskę uzdrowienia moich oczu, bo bardzo się boję operacji”.

Teresa

„O. Bernardzie, za Twoim wstawiennictwem dziękuję Bogu za 25 lat mojego małżeństwa z Janem i proszę o łaskę miłości na nasze dalsze wspólne życie”.

Joanna

„Proszę Cię, Sługo Boży o. Bernardzie, o potrzebne łaski dla mnie i mojej rodziny, o pokój w sercu, zdrowie i radość. Bądź zawsze przy nas”.

Renata

**MODLITWA O UPROSZENIE ŁASK ZA PRZYCZYNA
CZCIGODNEGO SŁUGI BOŻEGO
O. BERNARDA ŁUBIEŃSKIEGO
ORAZ O JEGO BEATYFIKACJĘ**

Boże, który Sługę Twego, Bernarda, obdarzyłeś apostolskim zapałem i mocą ducha w niesieniu krzyża, spraw prosimy, aby ten, który dla prowadzenia ludzi do Królestwa Prawdy i Miłości oddał całe swoje życie, doznawał czci świętych wśród wiernych Twojego Kościoła i był naszym orędownikiem u Ciebie. Udziel nam za jego przyczyną łaski ..., której obecnie szczególnie potrzebujemy. Prosimy Cię o to przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

Podziękowania za łaski otrzymane za wstawiennictwem Czcigodnego Sługi Bożego o. Bernarda Łubieńskiego prosimy przesyłać na adres:

Wicepostulator Beatyfikacji
Czcigodnego Sługi Bożego o. Bernarda Łubieńskiego
ul. Wysoka 1
33 – 170 Tuchów

O potrzebne informacje i obrazki można zwracać się do wicepostulatora sprawy beatyfikacji, pisząc na powyższy adres lub

e-mail: o.bernard@cssr.pl.

Pismo „Apostoł Polski” redaguje wicepostulator sprawy beatyfikacji Czcigodnego Sługi Bożego o. Bernarda Łubieńskiego, o. Sławomir Pawłowicz. Pismo możecie Państwo otrzymywać drogą pocztową pisząc na adres: ul. Wysoka 1, 33-170 Tuchów, tel. 14/632 72 00, e-mail: o.bernard@cssr.pl. Uprzejmie proszę o nadsyłanie materiałów i sugestii pomocnych w redagowaniu Pisma.

